

Dziś startują Szepty i krzyki

24.05.2013.

CHOSZCZNO Dzisiaj w Łodzi, jutro w Warszawie, a 14 czerwca w Choszcznie (dzień przed Pętlą Drawską), a potem już dalej, tak mniej więcej rysuje się harmonogram premiery „Szeptów i krzyków” najnowszej płyty autorstwa zespołu iNNi oraz Projektu LR. Płyta to tylko połowa tego niecodziennego wydawnictwa, bo jej drugą część stanowi... fotograficzny album poetycki. Na domiar każdy egzemplarz numerowany jest ręcznie, a wydanych będzie tylko 500 sztuk.

Muzyczną oprawę tego wydawnictwa stworzyły zespoły iNNi i Projekt LR. Wspomniany wyżej album poetycki z wierszami ARTURA SZUBY fotografiami dopełnili: MARCIN SATIE NOVAK, ANNA SZĄLKOWSKA, MARTA DOKURNO, PATRYCJA KOTECKA, WERONIKA SZUBA i JACEK RADWAN. O graficzną stronę wydawnictwa zadbał Marcin Satie Nowak, muzycznie nad produkcję płyty czuwał natomiast w swoim łódzkim studiu zespół Wariacje.pl. Premiera tego podwójnego wydawnictwa odbędzie się podczas koncertów „Radio Niebieskie Oczy Heleny”: 24 maja w łódzkim klubie DOM i 25 maja 2013 roku w warszawskiej Spółdzielni CDQ. Nazwa wydarzenia nawiązuje do tytułu płyty legendy polskiej nowej fali – rzeszowskiej grupy 1984, której koncert uświetni oba wydarzenia. Zobaczymy i usłyszymy również formacje Little White Lies (w Łodzi) i Lorien (w Warszawie).

Tyle o samym wydawnictwie i jego weekendowym debiucie. My już dziś zapraszamy na choszczeński koncert, który odbędzie się 14 czerwca w kawiarni „U Jędrusia”. O tym wydarzeniu będziemy jeszcze informowali, a tymczasem historię powstawania tego niecodziennego albumu opowiada lider zespołu iNNi A. Szuba.

- Wszyscy chyba wiemy, jaka jest sprzedaż płyt, zwłaszcza zespołów tak niszowych jak nasz. Muzyczny świat na dobre już przeniósł się w internetowe przestrzenie, ale sieć nadal nie ma muzyki na wyłączność. Stąd pomysł, aby wydawnictwo nasze przybrało kształt minialbumu poetycko-fotograficznego. Coś, co nie tylko można posłuchać, ale także dotknąć, poczytać, pooglądać. Dużo w nim o czasie... dorastaniu, przemijaniu, umieraniu... O naszych codziennych przed snem

rozmyślaniach, rozterkach, o miłości... Takie życiowe podsumowanie czterdziestokilkuletniego faceta, który do świata wokół ciągle dorosnąć nie może... Albo nie chce... Ta płyta jest mi szczególnie bliska również z innych powodów - w jej tworzeniu wzięły gościnnie udział moje dzieci: kilkuletni Maks i dorosła już Weronika. Ponadto w tym zacnym gronie „weteranów” debiutuje piętnastoletnia wokalistka MARTYNA ŻYTA. Węc sami widzicie, że to wszystko razem nabiera jakiegoś symbolicznego wymiaru.

(tk)